

## Miłość jak ogień

Edyta Bartosiewicz

Kochanie strzeż się, strzeż  
Kochanie ostrożnie  
Nie podchodź tak blisko płomieni  
Jeśli nie chcesz  
W popiół się zmienić, proszę  
Kochanie strzeż się, strzeż  
Bo z miłością jak z ogniem  
Jeśli nie chcesz  
By do cna cię strawił, kotku  
Z miłością nie ma zabawy

I tak zaczyna się ta  
Niewiarygodna historia  
Choć ostrzegałam go  
On płonął jak żywa  
Pochodnia  
Więc jaki sens  
W kochaniu jest  
Gdy wokół miejsca brak  
Dla spalonych serc  
Kochanie ty strzeż się, strzeż

Kochanie nie zbliżaj się  
Kochanie ostrożnie  
Nie prowokuj mych  
Ust czerwieni  
Nie sobie jesteście  
Przeznaczeni

I tak zaczyna się ta  
Niewiarygodna historia  
Choć ostrzegałam go  
On płonął jak żywa  
Pochodnia  
Więc jaki sens  
W kochaniu jest  
Gdy wokół miejsca brak  
Dla spalonych serc  
Kochanie ty strzeż się, strzeż

Kochanie więc  
Śpiesz się, śpiesz  
Bo życie tak krótkie jest  
I zamiast dalej  
Tak tonąć wolę  
Choć raz w swoim  
Życiu spłonąć

I tak zaczyna się ta  
Niewiarygodna historia  
Choć ostrzegali mnie, ja płonę  
Jak żywa pochodnia, jak pochodnia

Bo taki sens w kochaniu jest  
Że choć miejsca brak  
Dla spalonych serc to ja  
Tyle spalonych serc

Kochanie ja też  
Kochanie ja też  
Też spłonać chcę